Nr 11 Poniedziałek, d. 15 Stycznia 1877 Rok II.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniej 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Wiadomości miejscowe.

— Dziś po południu o zwykłej godzinie, odbytem będzie posiedzenie Rady miejskiej, celem załatwienia punktów, pozostałych z porządku dziennego bieżącego miesiąca. W liczbie spraw znajdujących się na porządku dziennym, mieści się także rezygnacya p. Walerego Rzewuskiego. Sekcya prawnicza stawia wniosek, aby rezygnacyi tej nie przyjąć i uprosić p. Rzewuskiego, ażeby nadal pozostał w Radzie miejskiej. Ponieważ p. Rzewuski był jednym z najczynniejszych członków Rady miejskiej i jego inicyatywie zawdzięczamy poruszenie i rozwiązanie tak ważnych dla miasta kwestyj, jak uregulowanie koryta Starej Wisły, asfaltowanie, przyjęcie kasy oszczędności w zarząd gminy, uregulowanie końskiego targowiska itp., nie wątpimy zatem, że wniosek sekcyi, jak najchętniej przez Radę przyjętym zostanie.

— Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, radca p. Friedlein zrobił uwagę, że gdyby przed sześciu laty przyjętym został wniosek p. Rzewuskiego w przedmiocie uregulowania koryta Starej Wisły, już do dzisiaj znaczna część byłaby zasypaną. Zdanie pana Friedleina jest najzupełniej usprawiedliwione, albowiem w grudniu 1871 r. rzeczywiście p. Rzewuski postawił w Radzie miejskiej wniosek następujący:

„Poleca się budownictwu miejskiemu, ażeby po porozumieniu się z oddziałem nawigacyjnym przy c. k. starostwie w Krakowie, wykonało projekt i kosztorys kanału zasklepionego w miejsce Starej Wisły, tak aby łożysko tejże mogło być zasypanem i skutkiem tego mosty na Stradomiu i przy rzezalni zniesione. Przeznaczeniem tego kanału będzie odprowadzać nieczystości z domów na Stradomiu i Kazimierzu, oraz z kanału, którego ujście jest przy murze ks. Misyonarzy, do łożyska Nowej Wisły. Kanał ten ma być tak urządzony, aby w razie potrzeby mógł być wodą z Nowej Wisły przepłukiwanym, choćby ta w najniższym punkcie stała. Budownictwo ten projekt przedstawi sekcyi ekonomicznej najdalej do końca lipca 1872 r. a po uznaniu przez tęż za odpowiedni, pełnej radzie do zatwierdzenia“. (Ob. *Czas* z d. 23 grudnia r. 1871, nr. 293).

Przypominamy sobie, że w owym czasie wnioskodawca p. Rzewuski uzasadniał swój projekt wykazując że z niego miasto odniesie tę korzyść, iż usunie źródło zarazy, pozbędzie się kosztu utrzymywania dwóch mostów, utrzymywania brzegów i czyszczenia koryta, a nadto zyska znaczną ilość gruntów.

Wniosek ten wówczas odesłano do sekcyi, która z nim nic nie zrobiła, dopiero teraz budowniczy miasta, p. Moraczewski wydobył go z zapomnienia i w tej samej treści przeprowadził przez Radę, za co mu się szczera wdzięczność należy.

— W sprawie wywożenia nieczystości, Rada miejska powzięła dawniej postanowienie bardzo dla miasta zbawienne, a mianowicie wzięła tę czynność we własny zarząd miasta tak, że nikomu nie wolno wywozić nieczystości inaczej, jak w ustanowionym porządku, przez służbę miejską, za odpowiedniemi opłatami. Żałować należy, że w tej ogólnie przyjętej normie, Rada miejska sama zaczyna teraz czynić wyłomy, i na ostatniem posiedzeniu uchwaliła od niej wyjątek dla domów wojskowych, pozwalając je czyścić przez przedsiębiorcę prywatnego, dla tej przyczyny, że przedsiębiorca prywatny bierze za to 3,200 złr., a miasto musiałoby żądać 6,000 złr. Jest to niebezpieczny precedens, jeżeli bowiem w tym razie zasługuje na uwzględnienie różnica cen, to nie wiemy, dlaczegoby nie miano uwzględniać życzeń pojedynczych właścicieli, gdyby ci także oświadczyli, że ich wywóz przez przedsiębiorcę taniej kosztować będzie, a tym sposobem rzeczy powróciłyby bardzo prędko do dawnego opłakanego stanu. Tymczasem kwestya opłat jest tu drugorzędną, a na pierwszem miejscu stoi kwestya sanitarna, ażeby powietrza w mieście nie zatruwano. Może to mieć miejsce jedynie przy jednolitym zarządzie całej służby trudniącej się wywożeniem, inaczej nigdy nie można będzie dopilnować porządku, gdyż ludzie przedsiębiorcy zanieczyszczający miasto spędzać mogą winę na służbę miejską, ta zaś,

TEATR.

„Komedye z oświatą“, obrazek z natury w jednym akcie napisany przez Michała Bałuckiego; „Gaduły“, operetka Offenbacha.

Znany oddawna z talentu autor „Polowania na męża“ od pewnego czasu częściej figuruje na afiszu. Jeszcze żywo tkwi nam w pamięci „Teatr amatorski“ gdy znowu w sobotę ujrzeliśmy na scenie obrazek „Komedye z oświatą“. Gorliwi zwolennicy talentu autora i jego przeciwnicy, co najwymowniejszem jest świadectwem zdolności, zgromadzili się nadzwyczaj licznie na sobotnie przedstawienie. W poprzednich swoich pracach pan Bałucki przedstawił nam pewną część społeczeństwa, które zna wybornie, przedstawił je ze wszystkiemi wadami i śmiesznościami, tak, że zarzucano mu często przesadę z powodu zbyt jaskrawych farb, jakiemi malował swoje charaktery, jak niemniej zarzucano mu, że nie stawia sobie nigdy wyższego zadania, które przeprowadzając, ten lub ów temat podłożyć powinien; mimo to, wrodzona werwa, szczególniejsza inwencya w odszukiwaniu materyału do komedyi, dyalog żywy, dowcip dosadny, zapewniły utworom p. Bałuckiego długotrwałe obywatelstwo na scenie, że tylko wspomnimy „wybornych „Radców pana Radcy“ lub „Polowanie na męża“. W najnowszym swoim utworze pan Bałucki sięgnął w inne sfery, porzucił mieszczaństwo, którego jest tak bystrym obserwatorem i zapragnął napisać obrazek z natury, coś w rodzaju sztuk p. Anczyca. Czy dobrze uczynił? czy niezaprzeczony talent autora i owa lekkość tworzenia, w której nic nie znać mozołu myślenia, wystarczą, aby utworzyć sztukę ludową? Ktokolwiek nad samym pomysłem zechce się zastanowić, ten dostrzeże ów cel jasny, wystawienie pod pręgierzem śmieszności komedyi z oświatą, która tak często się odgrywa, ten przyzna, że pomysł autora był wyborny i dający się świetnie zużytkować, ale, to wszystko; całość nie spojona należycie, nie poparta głębszemi studyami, których natchnienie nie zastąpi. I jakkolwiek „Komedyi z oświatą“ publiczność szczerze przyklaskiwała, do czego i my nasz poklask dołączamy, to czuć było, że sztuka ludowa nie leży bynajmniej w zakresie talentu autora, że pan Bałucki nie umie jeszcze należycie uchwycić tej prawdy ludu wiejskiego, bez której utwory tego rodzaju są tylko kopią a nie wierną fotografią. Wolimy więc „Komedyę z oświatą“ uważać za próbę do dalszych prac w tym rodzaju, ale próbę piękną, nie zaś za utwór, z którym krytyka bezwzględnie miałaby się rachować.

W każdym jednak razie, jeżeli prosić nam wolno, to prosimy sympatycznego pisarza o sztuki w tym rodzaju jak „Polowanie na męża“, lub „Teatr amatorski“ w których jest panem sytuacyj, typów i hojną ręką rozsiewa dowcip i werwę. Artystom przyznać musimy wielką pilność w wystudyowaniu ról i w ich oddaniu; zresztą p. Galasiewicz posiada renomę bardzo zdolnego i wytrawnego przedstawiciela ludowych typów, w czem bardzo dobrze wspierała go panna Wojnowska jako Błażkowa. Pan Eker nie umiał czy nie chciał utrzymać się w przybranym charakterze i ztąd raz mówił akcentem lwowskim, drugi raz o nim zapominał; z tego też powodu gra jego grzeszyła brakiem jednolitości. P. Wojdałowicz należycie przejął się charakterem nauczyciela.

Drugą nowością daną tego samego wieczora, była operetka Offenbacha „Gaduły“. Brak miejsca nie pozwala nam się szerzej rozpisać o tej zajmującej i bardzo przyjemnej operetce, polecić ją więc tylko możemy najsumienniej naszej publiczności, zaznaczając, że odznacza się miłą muzyką i wcale zajmującem librettem. Beneficyant p. Morozowicz wiele zbierał oklasków, podobnie jak i pani Wierzbicka, która wyborną była w roli Rolanda. Panna Płaczkowska wystąpiła po raz pierwszy na naszej scenie. Powód ten skłania nas, do wstrzymania się na teraz o wyrzeczeniu sądu o jej talencie, który niezawodnie korzystniej się przedstawi w następnych wystąpieniach.

nt.

gdyby się dopuściła niedbalstwa, składać może winę na ludzi przedsiębiorcy. Przedsiębiorca przytem wywożone nieczystości składa tam gdzie mu jest najdogodniej, na ogrody i place prywatne, przez co niektóre części miasta podlegają zapowietrzeniu. Jednem słowem, zmuszeni jesteśmy powtórzyć, że uchwała Rady miejskiej, tworząca wyjątek, wykraczająca przeciw zasadzie: *gleiches Recht für Alle*, jest pod każdym względem ubolewania godną.

— W czwartkowym numerze *Kuryera warszawskiego* umieszczony jest nadzwyczaj dobrze napisany artykuł, traktujący sprawę tanich kuchni. Czyżby u nas, nie zajął się kto na seryo tą kwestją? Jest ona teraz ogromnie na czasie, bieda i nędza w przerażający sposób rozpościera się w Krakowie, wszystkie dobroczynne stowarzyszenia wysilają się, aby choć w części ulżyć cierpiącym, lecz wielu jest takich, którzyby pod żadnym pozorem nie przyjęli wsparcia, a jednakże ich fundusze nie wystarczają na kupienie obiadu nawet za 30 centów. Kuchnie tanie oddawna już funkcyonują we Lwowie i sprzedają obiady zdrowo przyrządzone, po 10 i 12 centów. Jakażby to ogromna była ulga, szczególnie dla biednej młodzieży uczącej się, gdyby już raz owe teorye tanich kuchni, przeszły na praktyczną drogę.

— *Kronika codzienna* w artykule wstępnym poruszyła podjętą przez nas w ostatnim numerze sprawę ograniczenia kredytu w filiach banku narodowego, uważając słusznie, że z tego powodu kupcom i przemysłowcom grozi katastrofa, która wprowadzić może w nader przykre położenie nawet najlepsze firmy.

— Rozkazem naczelnego dowództwa armii austryackiej zaprowadzone mają być osobne szkoły w każdym pułku, gdzie szeregowcy pobierać mają naukę gotowania pod dozorem lekarzy wojskowych.

— *Harap* w ostatnim numerze umieścił portret prof. Brandowskiego z wierszem *quasi*-łacińskim. Czy nie zaczęste są już te wiersze niby łacińskie? Ze wszystkich potraw odgrzewanych, najmniej smakuje odgrzewana humorystyka.

— Pan Bronisław Wołowski, ogłaszając w dzienniku *Messager de Vienne* dokumenta historyczne, odsłaniające przewrotność polityki rosyjskiej, a udzielone mu przez Władysława hr. Platera, z archiwum w Rapperswyllu, uprasza inne osoby, któreby posiadały tego rodzaju dokumenta, o nadesłanie ich do redakcyi *Messagera* w Wiedniu (Rahlgasse, 6).

— Jako naturalne następstwo łagodnej pory roku, pojawiają się na rogach ulic plakaty, oznajmiające o zniżeniu cen węgla kamiennego, który obecnie sprzedaje się w składach po 40 cent. za 50 kilogr.

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Warszawa. Nadzwyczaj zuchwałej kradzieży dokonano w nocy z 7 na 8 bm. Niewiadomi złoczyńcy na rogu ulic Dzielnej i Dzikiej, w murze na łokieć grubym wybili dziurę do spichlerzy, mieszczących składy towarów bławatnych i łokciowych, i przez parkan przenieśli znaczną ilość, bo za 6000 rubli towarów, opróżniwszy cztery wielkie skrzynie. Tak znaczna kradzież musiała być dokonaną przez całą bandę, która przy tem prawdopodobnie musiała wóz posiadać, i dziwna, że pomimo bliskości latarń i licznych mieszkańców naprzeciwko, nikt nie dostrzegł tej śmiałej wyprawy. Tem dziwniejsze, że policya dotąd nie może trafić na ślady złoczyńców, i że w okolicy tak ludnej, tak zuchwała kradzież wymagająca na dokonanie dłuższego czasu, mogła być popełnioną bez żadnej przeszkody.

— *Gaz. Polska* donosi, że w skutku kradzieży i napadów ulicznych, często powtarzających się teraz, biuro Ober-Policmajstra miasta Warszawy otrzymało niezwykłą, stosunkowo do lat dawnych, ilość podań o pozwolenia i na posiadanie broni. Od mieszkańców jednego tylko cyrkułu, nadesłano podań takich siedemdziesiąt.

Poznań. Czytamy w *Kuryerze poznańskim*: „W d. 9 b. m. przyprowadzono z więzienia ks. dra Kanteckiego przed sędziego śledczego, przedłożono mu stereotypowe pytanie, czy gotów wymienić autora korespondencyi z 213 numeru *Kuryera*, a gdy stanowczo odmówił, spisano protokuł, w którym oświadczono, iż zostanie w więzieniu tak długo, dopóki żądanego świadectwa nie złoży. Działo się w r. 1877 *in dem Rechtstaate Preussen*, w tym celu, aby panu naddyrektorowi poczty w Bydgoszczy dostarczyć materyału, do wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego“.

Brody. Prezesem Izby handlowej tutejszej, wybranym został jednomyślnie p. Kallir, a wiceprezesem p. Hausner.

Kielce. Czytamy w *Gaz. Kieleckiej*: W pewnem miasteczku naszej gubernii, jak nam donoszą, pewien obywatel szerokiej słowiańskiej natury, (ma to znaczyć „moskal“. *Przyp. Red.*), za wyprawianie krzyków, wrzawy i miotanie gorszących wyrazów na rynku miejskim, stawiony był przed sędziego pokoju, po przykładne ukaranie. Sędzia podciągnąwszy sześć prawnych artykułów: oskarżających, uniewinniających, zmniejszających i zwiększających winę, wydał wyrok, skazujący awanturniczego obywatela na zapłacenie dziesięciu kopiejek (15 centów) kary.

Kowno. Jak pięknie się bawi personal nauczycielski pensyonatów żeńskich moskiewskich, dowodzi wypadek zaszły w Kownie, o którym donosi *Syn otieczestwa*. Jedna z dam klasowych dawała bal, zaprosiwszy na tancerzy oficerów miejscowego garnizonu. Panowie oficerowie tak się rozweselili, że im zwykłych tańców salonowych było zamało, zaimprowizowali więc jakiś niby „taniec grecki“, w którym tancerze w pośród pląsów, strzelają ślepemi nabojami z rewolwerów. Otóż jeden z tancerzy, zapomniawszy o tem, że jego rewolwer był nabity, przestrzelił przy tej sposobności nogę jednej z tancerek pannie Kruszynin, nauczycielce tegoż żeńskiego gimnazyum. Naturalnie że do takiej zabawy przyjść mogło dopiero po obfitych libacyach szampanem, którym owa dama klasowa bardzo szczodrze widać swoich gości z koszar raczyła.

Austro-Węgry.

Wiedeń. Skrytobójcze morderstwo popełniono d. 10 b. m. w Wiedniu. W dzielnicy Hernals mieszkała 81-letnia staruszka, wdowa po krawcu, Marya Gottwald, posiadająca dość znaczny majątek. Morderca niepostrzeżenie dostał się w samo południe do jej mieszkania, w bardzo ludnej kamienicy, i zadusił rękami nieszczęśliwą, którą znaleziono później na łóżku leżącą i poduszkami zarzuconą,

---

NA WŁOSKIEJ ZIEMI.

NOWELLA.

napisał

Ignacy Kliszewski.

(Ciąg dalszy).

Przyszedłszy do domu, zdziwił się niepomału, że swego towarzysza nie zastał. Rzucił się na łóżko i zmęczenie, nagromadzenie myśli, prędki przywołało sen na jego powieki. Słońce już było wysoko, kiedy się obudził. Kazimierz stał przy jego łóżku i z czułością wpatrywał się w swego przyjaciela.

— Stanisławie, co ci jest na Boga — zapytał go Kazimierz — kiedym przyszedł do domu, zastałem cię już śpiącego, lecz sen twój był strasznie dziwnym, co chwila wyrywały ci się słowa — Łucya — Polska — ojczyzna — zdawałoby się, żeś jaką straszną walkę staczał ze sobą. Wyznaj twoje cierpienie przedemną, wiesz przecie, że jestem twoim przyjacielem jedynym i nie powinieneś mieć dla mnie żadnej tajemnicy.

— Mój dobry Kazimierzu, nigdy nie miałem nic tajemnego dla ciebie i dziś także nie mam. Wiesz pewno jakie wiadomości nadeszły wczoraj z Florencyi. Wojna już prawie wypowiedziana Austryi. Byłem wieczorem w domu margrabiego, zdziwisz się, gdy ci powiem, że dał mi prawie jasno do zrozumienia, że mogę mieć nadzieję osięgnięcia ręki Łucyi, ale pod warunkiem, że się zaciągnę do wojska i odbędę kampanię przeciw Austryi.

— I to cię smuci? Toż to woda na twój młyn, przyznam się, że cię zupełnie nie poznaję. Ty patryota, wygnaniec i wahasz się jeszcze. Co do mnie, nie mam tak kardynalnego powodu, a jednakże, niech tylko otworzą biura zaciągowe, a pierwszy się wpiszę. Biłem się już przeciw Moskalom, to muszę popróbować jak też smakują kule, przyprawiane na sposób wiedeński.

— Dziecko jesteś mój Kazimierzu. Nie idzie mi o rząd austryacki, lecz tam w szeregach spotkamy naszych braci. Czyż zawsze ma się nam przypominać chorał Kornela Ujejskiego: *brat zabił brata*.

— Przyznam ci się otwarcie, że zupełnie nie rozumiem tych twoich skrupułów. Przypomnij sobie legiony Dąbrowskiego, biliśmy z Napoleonem Moskali, Austyaków i Prusaków, a wszędzie przecież służyli Polacy w nieprzyjacielskich armiach.

— Tak to prawda, le z znasz pod tym względem moje przekonania. Ja ukochałem całem sercem mój kraj i każdy mi jest drogim bratem, kto tylko nosi nazwę Polaka.

— Idealizujesz mój Stanisławie, idealizujesz, wszystkie te twoje przekonania nie dadzą się zastosować do praktycznego życia. Dwadzieścia pięć milionów jest Polaków i gdybyś chciał wszystkich obdarować swoją miłością, to djabloby mało zostało dla twojej Łucyi, rodziców, sióstr, braci i t. d., a wreszcie i dla mnie, twego najniższego sługi i przyjaciela.

— Nie będę się z tobą sprzeczał, bo ty wszystko lekko traktujesz. Lecz powiedz mi, dla czego wróciłeś wczoraj tak późno do domu?

— Powiedz raczej dzisiaj, gdyż już druga godzina uderzyła, kiedy pierwszy raz zadzwoniłem do komórki naszego zacnego *portinaja*, który ma ten szlachetny zwyczaj, że trzeba pięćset razy ciągnąć za dzwonek, zanim się wydobędzie ze swego legowiska. Otóż mój Stasiu zaszedłem wczoraj do kawiarni.

— Pozwolisz, że dokończę za ciebie, siadłeś do pikiety z jakim Włochem, który cię z pewnością oporządził na jakie kilkadziesiąt franków i jak zwykle goły, powróciłeś do domu.

— Otóż raz przynajmniej pomyliłeś się. Co prawda, że zaszedłem do kawiarni, ale przysięgam ci na Wenerę z Milos, że nawet kart się nie dotknąłem.

— Więc cóż robiłeś?

— Zastałem naszych dobrych znajomych Castelluzziego, Pisaniniego i Anconettego, żywo rozprawiających o bliskiej wojnie i o rozkazie nadeszłym do jenerała Durando, aby natychmiast powołano wszystkie rezerwy pod broń. Co chwila kolporterowie dzienników przynosili najnowsze depesze, a o pierwszej przyszła najważniejsza wiadomość o rozkazie sformowania 40 batalionów ochotników i oddania nad nimi dowództwa Garibaldiemu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

z widocznemi śladami duszenia na szyi. Podrapane ręce ofiary świadczą, że mordowana broniła się ze wszystkich sił. Zdaje się, że morderca czy to przestraszony swym czynem, czy też spłoszony przez kogo, nic nie zrabował z mieszkania swej ofiary, wszystko tam bowiem znaleziono w porządku. Nie wziął mianowicie kilku książeczek kasy oszczędności na 900 złr., oraz 270 złr. w gotówce, zaszytych w sukni Gottwaldowej. Dotąd policya nie ma w ręku nawet najsłabszych poszlaków. Jeden z krewnych zamordowanej, na którego padł cień podejrzenia, aresztowany, dowiódł natychmiast swej niewinności i bezzwłocznie został wypuszczony na wolność.

Bern. W tych dniach kilku wyższych oficerów tureckich, którzy przybyli z Konstantynopola, pozawierali kontrakta o dostawę sukna dla armii tureckiej.

Lublana. Na tutejszej górze zamkowej znajdowano d. 8 b. m. rozkwitłe fijołki.

Peszt. Deputacya wyborców miasta Czeglad, która miała Kossuthowi doręczyć mandat i upraszać go, ażeby wziął udział w pracach sejmu węgierskiego, nie wyjechała do Włoch, ponieważ sam Kossuth upraszał listownie członków deputacyi, ażeby zaniechali podróży. Mandat poselski zostanie mu tedy wysłany pocztą. W tych dniach jednak ma się pojawić list otwarty Kossutha do wyborców, w którym będą wyliczone powody, zniewalające go do pozostania w Włoszech.

Praga. Jednego dnia z Czerniajewem przyjeżdżał do Pragi znany kompozytor Soupp'é, mający dyrygować przedstawieniem swojej operetki „Fatinitza“, na jakiemś benefisowem przedstawieniu. Ludność przygotowana do demonstracyi, wzięła Soupp'é'go za Czernajewa, wyprawiła mu hałaśliwą owacyę i chciała konie wyprzęgać, czem żona Soupp'é'go tak się przelękła, że zachorowała z przestrachu.

Zagranica.

Bukareszt. Donoszą, że rząd ks. Karola nie zadawalnia się wyjaśnieniami danemi przez Portę i zamierza ogłosić zupełną niepodległość Rumunii.

Moskwa. Jenerał Czerniajew napisał list do tutejszego komitetu słowiańskiego, w którym wyjaśnia, że 1000 półimperyałów, przesłanych za pośrednictwem pułkownika Izmaiłowa otrzymał, i choć były wyłącznie dla niego przeznaczone, rozdał pomiędzy żołnierzy serbskich. Co do roztrwonienia innych sum, Czerniajew twierdzi, że winną temu jest jedynie serbska intendentura.

Paryż. Król walców Jan Strauss bawi w Paryżu i ma przewodniczyć orkiestrze na czterech balach maskowych w Wielkiej Operze. Wszystkie loże już rozkupiono pomimo kolosalnej ceny. Donosząc o tym fakcie, korespondent *Tagblattu* dodaje jeszcze, że podczas gdy o jednym gościu z Austryi cały Paryż tylko mówi, inny także gość z Austryi, należący do kół najznakomitszych tak z urodzenia jak z dyplomatycznego stanowiska, jako członek ambasady austryackiej, nie przeszedł przy balotowaniu w Jockey-clubie, pomimo że dla oddania mu głosu przybył sam do klubu marszałek Mac-Mahon. Spotkało to zapewne wskutek czyjegoś poduszczenia hr. Gołuchowskiego, syna namiestnika Galicyi. Marszałek Mac-Mahon miał być bardzo rozdrażniony rezultatem ballotu, dodaje przecież korespondent, że hr. Gołuchowski może się pocieszyć, znane są bowiem kaprysy panów należących do klubu. Hr. Edmund Rotszyld był odrzuconym osiem razy nim został przyjęty, zaś hr. Lagrange, syn sławnego właściciela „Gladyatora“ przeszedł zaledwie jednym głosem. Wiedeński Jockey-club, kończy korespondent, odpłacił się już zresztą paryskiemu małym odwetem.

Petersburg. *Golos* umieścił artykuł obstający za energicznem wystąpieniem Rosyi i natychmiastowem odwołaniem Ignatjewa, albowiem zdaniem tego dziennika Porta drwi sobie z konferencyi.

Petersburg. Wielki książę Michał, mianowany został główno-dowodzącym armią kaukazką, a jenerał Melikow, jego towarzyszem.

Rzym. Król afrykańskiego państwa Shoa, od którego nadzwyczaj dobrze przyjętą była ekspedycya włoska, wysłana na zbadanie krajów środkowej Afryki, wystosował następujący list do króla Wiktora Emanuela:

Najjaśniejszy Panie!

„Jakże zdrowie Waszej królewskiej Mości? Ja się trzymam dobrze i moja armia także. Otrzymałem list W. K. M. wraz z podarunkami, z tem większą przyjemnością, że to są okazy fabryk włoskich, nie ustępujące w niczem fabrykatom innych krajówi. Członkowie ekspedycyi przyjęci byli z największemi honorami, według zwyczajów mojego narodu. Co tylko możebnem było, wszystko zrobiłem, aby ich serca były zadowolone.

Co zaś do dalszej podróży na południe, oświadczam, że moje ręce tak daleko nie sięgają i obawiam się, aby im co złego się nie przytrafiło.

Dlatego uprzedzam Waszą królewską Mość, gdyż nie życzę sobie, aby nasza wspólna przyjaźń, narażoną była na jakie nieporozumienia.

Waszej królewskiej Mości
unizony sługa i przyjaciel,
Menelik.

— W San-Benedetti pod Sinigaglia, umarł d. 8go bm. Ludwik hr. Mastai, synowiec papieża, urodzony w r. 1814, żonaty z księżniczką Draga.

Nowy-York. Jeden z bogaczów w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Korneliusz Vanderbilt, szef towarzystwa żeglugi na Atlantyku jego nazwiska, zmarł d. 5 b. m. w Nowym-Yorku. Pozostawił około 50 milionów dolarów.

Wiadomości literackie.

— Z drukarni p. Korneckiego wyszła w drugiem wydaniu powieść M. Gorżkowskiego: „Księdzówna“.

— *Gazeta Polska* drukuje w odcinku powieść Litwosa: „Szkice węglem“.

— Nową powieść p. Michała Bałuckiego p. n. „Na przebój“, rozpoczął drukować *Tygodnik powszechny* w Warszawie.

Teatr.

— Jutro we wtorek „Najnowszy Skandal“.

— Przed paru dniami, pisząc o dymisyi p. Zakrzewskiego, tenora opery lwowskiej, zrobiliśmy uwagę, że pewno zbyt wygórowane żądania pieniężne były przyczyną opuszczenia przezeń sceny lwowskiej. Nie omyliliśmy się. *Dziennik Polski* w sobotnim numerze donosi, że korsarskie wymagania pana Zakrzewskiego, i ciągłe żądania nienależnych mu pieniędzy, zmusiły ostatecznie dyrekcyę do pożegnania się z nim raz na zawsze. Podczas jego pobytu w Krakowie, dyrekcya tutejszego teatru, miała z nim ciągle podobne nieprzyjemności i nigdy nie mogła być zapewnioną, czy będzie chciał śpiewać wieczorem, lub nie. Bywały wypadki, że orkiestra już grała uwerturę, p. Zakrzewski już był ubrany, naraz stawia żądanie, żeby mu dyrekcya dała 50 złr. lub więcej, stosownie do jego zapotrzebowania, gdyż inaczej śpiewać nie będzie. Dyrekcya nie chcąc zrywać spektaklu, ulegała mu, lecz wreszcie dłużej z nim wytrzymać nie mogła i p. Zakrzewski wyjechał do Lwowa. Tam urządzał podobne sztuki, tylko na większą skalę a jak się pokazało, i pp. Dobrzańscy nie mogli już dłużej cierpieć i pożegnali się z nim.

Jakkolwiek jest on jednym z lepszych polskich tenorów, jednakże nie dziwimy się bynajmniej dyrekcyi teatru lwowskiego, że w takich warunkach, rozstać się z nim musiała.

Sprawy sądowe.

— Dziś przed sądem przysięgłych sądzoną będzie sprawa Franciszka Żmudki, oskarżonego o morderstwo.

Ostatnie wiadomości.

— Mamy rozpocząć kronikę balową, od zabawy urządzonej na strzelnicy, która odbyła się w sobotę przy bardzo szczupłym udziele danserek i danserów, ale za to z jak największem zadowoleniem zgromadzonych gości. Wprawdzie do kadryla stanęło tylko czternaście par, mimo to tańczono tak ochoczo, że zabawa przeciągnęła się do rana. Uprzejmość gospodyń dodawała wiele uroku temu balowi, który miał cechę czysto prywatną, do czego przyczyniła się i ta okoliczność, że damy wystąpiły w toaletach skromnych, a jednak eleganckich i szykownych. Z obowiązku kronikarskiego zanotować musimy gustowną toaletę pani Zarem... i pani Gr.

— Trzecia maskarada dochowała swej tradycyonalnej świetności. Przeszło sto masek zgromadziło się na sali redutowej. Kilka domin dystyngowanych, odznaczało się wyższym dowcipem, szczególniej zaś dwa czarne i dwa domina z kaszmirskich szali. Z masek oryginalnie ukostiumowanych zasługiwały na uwagę dwie kumoszki z „Wesela przy latarniach“. Farsa Aleks. Fredry „Piosnka wujaszka“, odegraną została z werwą i humorem.

Podwołoczyska. Wojska rosyjskie przekroczą Prut zaraz po zerwaniu konferencyi. W przedniej straży stoi 17sta dywizya.

Ateny. Rząd przyspiesza uzbrojenia.

Berlin. Syn ks. Bismarka, mianowany został sekretarzem ambasady niemieckiej w Wiedniu.

Konstantynopol. W poniedziałek, t. j. dzisiaj konferencye mają być bezwarunkowo rozwiązane, ponieważ Turcya odrzuciła ostatecznie ich przedłożenia.

— Dnia 13-go stycznia pochmurno, termometr od + 0·2 doszedł do + 4·1 C. dnia 14 również pochmurno, a termometr od 4.0 spadł wieczorem na — 1·0 C. Barometr zwolna opada; rano dnia 15 o godz. 6ej stan jego był 744·4 mill.; termometru — 0·4 C. Wiatr północno-wschodni.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 54.

Zachód słońca o godzinie 4 minut 25.

— Dziś w poniedziałek Pawła 1go pust. i Maurusa. Jutro we wtorek Marcella p. i Ottona m.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bez płatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	Osobowy:	Mięszany:
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 13 Stycznia.	płacą		żądaj.	
	złr.	c.	złr.	c.
za 100 rubli papierami	153	50	155	—
za 100 rubli w srebrze	170	—	176	—
zs 100 mark niemieckich	61	25	62	25
za 100 złr. w. a. w srebrze	114	—	116	—
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	113	—	114	50
za dukat ważny	5	92	6	04
za napoleondor	9	93	10	14
za 100 złr. w oblig. indemn. galic. .	83	50	85	50
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	76	—	78	—
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	83	—	85	—
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	86	50	89	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	89	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	98	50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	85	50	87	50
za 100 złr. w6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90	—	93	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	95	50	97	75
za 100 rs. w4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	89	—	91	25
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	78	75	80	75
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	202	—	206	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	166	-	110	-
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
Losy miasta Stanisławowa	18	50	20	50

Wiedeń, 13-go stycznia, godzina 2 minut 30 po poł. Renta papierowa 61·65— Renta srebrze 68·10 — Losy z r. 1860 112·50· — Akcye Banku Narod. 815·—·— Akcye kredytowe 140·30 — Londyn 126·20. — Srebro 115·65·— Napoleony 10·06. Lombardy 77·— Losy z r. 1864 133·75. Akcye kolei Karola Ludwika 204·75. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 108·—— Akcye kolei węg. północ. wschod. 86·50 Akcye kolei węg.-wschod. 41·75 Anglo Bank 73·75— Obligacye indemn. galicyjskie 83·75— Losy premiowe węgierskie 73·25 Akcye kolei Koszycko-Bogum. 84·25 Akcye kolei półn. zach. austr. 119·— Listy zastaw. hipoteczne —·—— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 62·05 Ruble 155·50

Usposobienie giełdy: ——.

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU“ Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*